Nr. 38. Kraków, dnia 15 Lutego — Piątek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazyle i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Budżet galicyjski w budżecie austryackim.

I.

Jak w roku zeszłym tak i teraz, przed budżetową w Radzie państwa rozprawą, podajemy szczegółowy, o ile możności porównawczy obraz państwowych dochodów i wydatków naszego kraju, wyjmując z budzetu austryackiego („królestw i krajów, w Radzie państwa reprezentowanych“) wszystkie do Galicyi odnoszące się cyfry. Do bliższego poznania stosunków naszej publicznej administracyi, do przekonania się, jaką w niej rolę odgrywają właściwe produkcyjne wydatki i czy w nich postęp jest lub cofanie się wstecz — zestawienie cyfr budżetowych może być bardzo użytecznem.

Zaczynając od dochodów, zapisujemy naprzód że ogół dochodów z Galicyi preliminuje rząd na rok 1844 w cyfrze 44,733.763 złr. co w porównaniu z rokiem 1883 wykazuje wzrost dochodów o 634.536 złr.

Ta ogólna suma rodziela się na główne działy służby publicznej jak następuje:

	złr.
Ministerstwo spraw wewn.	52.579
„ obrony krajowej	167.890
„ wyznań i oświaty	703.483
„ skarbu	39,456.208
„ handlu	3,144.470
„ rolnictwa	1,083.950
„ sprawiedliwości	112.343
Fundusz pensyjny	3.720
Sprzedaż nieruchomości	9.120
Razem jak wyżej	44,773.763

Z natury rzeczy najwyższą pozycyę reprezentuje ministerstwo skarbu, jako poborca wszystkich w kraju opłacanych podatków.

Ze zdziwieniem dowiedzą się czytelnicy, że ogólna suma bezpośrednich podatków, w kraju opłacanych, obliczoną jest na r. b. o 171.200 niżej niż na rok ubiegły — wynosi bowiem 10 490.800 złr. — w porównaniu z kwotą 10,662.000 złr. na rok 1883. Zniżenia doznały: Podatek domowo-czynszowy z 1,416.000 złr. na 1,290.000 złr. — domowo-klasowy z 1,584.000 złr. na okrągłe $1\frac{1}{2}$ miliona — dochodowy z 2,380.000 złr. na 2,280.000 złr. — i procenta zwłoki od zaległych podatków z 60.000 na 58.000 złr.

Preliminowano w równej sumie na ten rok, jak i na ubiegły: 5 prc. podatek od domów uwolnionych 70.000 złr. — i podatek zarobkowy 745.000 złr.

Preliminowano wyżej: podatek gruntowy 4,459.000 złr. (na rok 1883: 4,331.000) i należytości exekucyjne 88.800 złr. (76.000).

Czy owe zniżenia są rzeczywiste? Nie. Wymiar podatku bowiem nie zmienił się, tylko przy podatku domowo-czynszowym przekonać się musiano, że pierwsze po nowej ustawie obliczenie przyjęto za wysoko, a w dochodowym musiał rzeczywisty wynik roku 1882, który jest użyty za podstawę, być niższym, aniżeli poprzednio, i ztąd różnica. Co do podwyższenia, jest ono realnem, wiadomo bowiem, iż cyfra podatku gruntowego według nowej ustawy przez 10 lat co roku ma się zwiększać o $^1/_{10}$ ogólnej zwyżki.

W podatkach i opłatach pośrednich znajdujemy następujące cyfry:

Podatek konsumcyjny: od wódki 2.280.000 złr. — od wina 56.000 — od piwa 1,000.000 złr. — od mięsa 780.000 złr. od cukru 111.000 złr. — od nafty 680.000 złr. — dzierżawy i inne dochody 536.330 złr. — razem 5,443.330 złr. — o 111.700 złr. mniej niż preliminowano na r. 1883 — a mianowicie preliminowano niższe cyfry przy podatku od nafty tudzież przy dzierżawach, wyższe przy podatku od wina, piwa, mięsa i cukru, równą zaś cyfrę przy podatku od wódki. Różnica w nafcie wynosi pokaźną sumę 212.000 złr. mniej, niż preliminowano na rok 1883 — co dowodzi, 1) że się w ogóle przeliczono co do spodziewanego wyniku tego podatku — 2) że — jak wiadomo powszechnie — produkcya znacznie się zmniejszyła skutkiem wiadomej finansowej polityki „naszego“ ministerstwa, popartej niestety przez nasze Koło poselskie w Wiedniu.

Dochód z cła preliminowano na 1.312.000 złr, o 3500 mniej niż na rok ubiegły. Znacznie wyższego dochodu spodziewa się rząd z monopolu soli: 7.533 672 złr. (o 148.181 złr. więcej) i tytoniu 8.014.440 złr. (o 438.300 więcej). Dochód ze stempli preliminowano na 1.526.420 złr. (o 38.000 więcej), z taks 106.920 (6020 więcej), z myta 535.880 (o 20.000 więcej), z opłaty szynkarskiej 294.000 (o 13.600 więcej). Z loteryi spodziewa się rząd mniejszego dochodu, co mu się bardzo chwali, a jeszcze bardziej by się chwaliło, gdyby się nie spodziewał żadnego. Preliminowano z loteryi dochodu (nie zysku, lecz surowego dochodu) 1.471.950 złr. (o 100.000 mniej). Inne, pomniejsze rubryki działu pośrednich podatków i opłat wynoszą razem złr. 2.495.276, a ogólna suma tego działu jest złr. 28.733.888 — co wraz z powyżej podaną cyfrą podatków bezpośrednich czyni 39.224.688 złr. i to reprezentuje właściwą sumę opodatkowania naszego kraju na rzecz skarbu państwa. Do tej sumy przybywają jeszcze różne uboczne dochody własne zarządu skarbowego Galicyi, w łącznej kwocie 231.520 złr. co razem z powyższą daje ogół dochodów ministerstwa skarbu złr. 39.456.208 o 237.238 złr. więcej niż preliminowano na r. 1883.

Po ministerstwie skarbu najwyższą kwotę dochodów daje ministerstwo handlu, które ma w zarządzie swym pocztę, telegraf i koleje państwowe. Zarząd poczt i telegrafów, jak wiadomo, został obecnie połączony, i figuruje w budżecie dochodów z łączną sumą 2.286.970 złr. o 242570 złr. więcej, niż preliminowano na rok 1883 — co, jako cyfra oparta na ostatnich zamknięciach, dowodziłoby pomyślnego wzrostu obrotu w naszym kraju. W dochodzie kolei skarbowych (tarnowsko-leluchowskiej i dniestrzańskiej) widzimy pewne zniżenie, z 890.000 złr. na 857.500 złr.

Ministerstwo rolnictwa preliminuje dochody swoje z Galicyi w kwocie 1.083.950 złr. o 40035 złr. więcej. Główną w tem cyfrę reprezentują w zarządzie tegoż ministerstwa będące dobra koronne 1.021.620 złr. o 92.980 złr. więcej i kopalnie (Swoszowice) 32.610 złr. o 6000 mniej.

Dochody innych ministerstw reprezentują zbyt małe sumy, by o nich obszerniej wspominać. Są to przeważnie drobne dochody zarządu. Wspomniemy tylko, że w dochodach ministerstwa wyznań i oświaty, reprezentuje dochód funduszu religijnego 499.680 złr., reszta zaś (203.803 złr.) są to dochody szkół, a mianowicie tak zwane czesne, które np. w gimnazyach daje 157.373 złr., w szkołach realnych zaś 17.245 złr. W dochodach ministerstwa sprawiedliwości jest złr. 103.200 złr. dochodu z domów karnych (praca więźniów). W dochodach ministerstwa obrony krajowej jest 133.650 złr. tylko przechodnim, z rubryki na rubrykę przenoszonym dochodem — jest to bowiem zwrot ministerstwu temu przez ministerstwo spraw wewnętrznych czyniony, za strzeżenie przez żandarmów granicy, zamkniętej dla przepędu bydła.

W następnym artykule podamy niektóre porównawcze cyfry, mogące rzucić światło na powyższy preliminarz dochodów.

Sądowy kurator rozwiązanego Banku rustykalnego, wydał z polecenia sądowego następujące obwieszczenie:

L. 6301.

Galicyjski Zakład kredytowy włościański.

Na mocy upoważnienia c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 10 lutego 1884 l. 6301 podaję do powszechnej wiadomości, że walne zgromadzenie, przez byłą Radę zawiadowczą na dzień 23 lutego 1884 zwołane, nie odbędzie się, natomiast zapraszam członków i wierzycieli Zakładu, w myśl ar. 80 statutów do głosu upoważnionych, na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 26 marca 1884 roku o godzinie 11 przed południem we własnym gmachu Zakładu we Lwowie.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie kuratora o stanie majątkowym Zakładu, ewentualnie wnioski co do sposobu przeprowadzenia przyszłej likwidacyi. 2) Wybór likwidatorów i określenie ich umocowania.

Listy dłużne w wysokości art. 80 litera c) statutów wymaganej, jakoteż dokumenta, które kurator Zakładu wystawi na dowód ulokowania w Zakładzie kapitałów w wysokości art 80 lit. b) statutów oznaczonej, złożone być mają najpóźniej dnia 25 lutego 1884 u kuratora Zakładu; u niego też zgłaszać się należy po karty legitymacyjne art. 80 ust. koń. statutów.

Pełnomocnictwa według art. 81 statutów złożone być mają również u kuratora Zakładu na ośm dni przed walnem zgromadzeniem.

Funkcye poruczone w art. 84, 85 lit. c) i 88, 89 statutów, prezesowi lub wiceprezesowi Rady zawiadowczej i dyrekcyi rozwiązanego Zakładu, spełniać będzie na przyszłem walnem zgromadzeniu kurator.

Bilans Zakładu może być na ośm dni przed zgromadzeniem przez uprawnionych do głosowania w kancelaryi Zakładu przejrzanym.

Lwów, 10 lutego 1884 r.

Dr. *Zdzisław Marchwicki*,
dekretem c. k. sądu kraj. we Lwowie z dnia 29 stycznia 1884 r. l. 4303 ustanowiony kurator rozwiązanego ck. uprzywilejowanego galic. Zakładu kredytowego włościańskiego.

Na wzór komitetu krajowego dla opieki nad dłużnikami rozwiązanego Banku włościańskiego tworzą się zwolna komitety powiatowe. Przed kilku dniami donosiliśmy o powstaniu takiego komitetu w Bochni, teraz możemy donieść, że za inicyatywą prezesa rady powiatowej Chrzanowskiej, powstał podobny komitet w Chrzanowie, złożony z niektórych członków wydziału powiatowego, z dyrektorów obu kas zaliczkowych będących w powiecie, z kilku obywateli i włościan. Na przewodniczącego w tym komitecie obrano hr. Zygmunta Szembeka.

Byłoby bardzo pożądane, żeby inne powiaty poszły za przykładem tych dwóch. Jesteśmy przekonani, że taka obywatelska działalność może nadzwyczaj pomyślnie wydać owoce.

Zmiana ustawy o adwokaturze i ustawa o praktykantach prawniczych.

Projekt zmiany ustawy o adwokaturze z dnia 6 czerwca 1868, wniesiony przez rząd do Rady państwa, opiewa jak następuje:

Art. 1, §§ 2 i 7 ustawy o adwokaturze z d... i t. d. zostają zmienione, i mają opiewać:

§ 2. Praktyczne uzdolnienie ma być udowodnione ośmioletnią praktyką, liczoną od czasu wykonania prawnych warunków do wejścia w sądową praktykę wymaganych, a mianowicie:

a) dwuletnią cywilną i karną praktyką sądową przy sądach królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, z czego przynajmniej jeden rok ma być spędzonym przy trybunale sądowym pierwszej istancyi; ta praktyka sądowa musi być skończoną przed rozpoczęciem następnej;

b) sześcioletnią praktyką przy sądzie lub u adwokata w tychże królestwach i krajach, z czego przynajmniej 3 lata po uzyskaniu doktoratu ma być u adwokata spędzone. Praktyka w c. k. prokuratoryi skarbu ma być uważana na równi z adwokacką. Sądową praktykę ma potwierdzić sąd, adwokacką Wydział Izby adwokatów, prokuratorską zaś prokuratorya skarbu.

§ 7. Po złożonej przysiędze winien kandydat u Wydziału Izby adwokatów, w której okręgu obiera siedzibę, uzyskać wpisanie do listy adwokatów, podając przytem obraną siedzibę i przedkładając dowody egzaminu i złożonej przysięgi, tudzież wykonania prawnych warunków § 1 a) i b). Wydział ma zabronić wpisania do listy, jeżeli zachodzi jaka tą ustawą albo ustawą karną uzasadniona przeszkoda; może także odmówić wpisania z powodu, iż kandydat nie jest godnym zaufania, przyczem mają być podane powody. O ile wpisania odmówić należy z powodu dyscyplinarnego wyroku — orzekają przepisy dyscyplinarne.

Przeciw odmowie wpisania do listy adwokatów służy kandydatowi prawo odwołania się do Izby adwokackiej, a od niej do najwyższego trybunału.

O dokonanym wpisie winien wydział Izby zawiadomić najwyższy trybunał i ministerstwo sprawiedliwości, i podać go do wiadomości publicznej przez *Wiener Ztg* i przez urzędową krajową gazetę.

Art. 2. Od dowodu przepisanej powyżej w § 2 lit. a) dwuletniej praktyki sądowej są uwolnieni ci kandydaci, którzy przy wejściu w życie niniejszej ustawy ukończyli już przepisaną jednoroczną praktykę przy trybunale. Zastosowanie tego postanowienia pociąga za sobą odpowiednie skrócenie przepisanej w § 2 ośmioletniej praktyki ogólnej. Kandydaci, którzy przy wejściu w życie niniejszej ustawy już odbyli część przepisanej w § 2 lit. b) praktyki adwokackiej, albo w prokuratoryi skarbu, mogą brakującą im jeszcze praktykę sądową w całości lub w części dodatkowo odbyć.

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy polecam memu ministrowi sprawiedliwości.

Drugi projekt ustawy — o kandydatach prawniczych opiewa jak następuje:

§ 1. Kandydaci do stanu sędziowskiego, jeżeli chcą być dopuszczeni do praktycznego egzaminu sędziowskiego, mają się wykazać dwuletnią praktyką sądową. Prezydent wyższego sądu krajowego wyznacza sąd, przy którym praktyka ma się odbywać. Przynajmniej jeden rok tej praktyki ma być spędzony przy trybunale pierwszej instancyi.

§. 2. Praktykantom prawniczym, którzy skończyli dwuletnią praktykę, należy przy odpowiedniem i nienagannem postępowaniu na ich prośbę zezwalać na dalszą praktykę przy sądzie lub prokuratoryi państwa.

§. 3. Czas praktyki sądowej lub przy prokuratoryi państwa, po wejściu w życie niniejszej ustawy upłynione, jeżeli bezpośrednio z nią łączy się służba, która według istniejących przepisów uprawnia do emerytury — będzie od dnia złożonej przysięgi wliczony do emerytury.

§. 4. Praktykanci, którzy obowiązki swe zaniedbują lub naruszają, — mają być do ich spełnienia w sposób właściwy upomniani. Jeżeli upomnienia są bezskuteczne, albo jeżeli zaszło ciężkie naruszenie obowiązków, może prezydent sądu wyższego zarządzić oddalenie praktykanta, bez względu, czy on przy sądzie czy przy prokuratoryi urzęduje. Przeciw oddaleniu można w przeciągu 8 dni wnieść zażalenie do ministra sprawiedliwości. Skutkiem oddalenia jest, że ponowne przyjęcie do praktyki nie może nastąpić wcześniej jak za 6 miesięcy.

§. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie w 3 miesiące po ogłoszeniu, a wykonanie jej poruczam memu ministrowi sprawiedliwości,

Sprawa stanu wyjątkowego.

Sprawozdanie komisyi dla stanu wyjątkowego jest już ogłoszone. Większość w komisyi w sprawozdaniu swem pisze: Rząd udzielił komisyi wyjaśnień, których treść istotna jest następująca: Już oddawna usiłowała zagraniczna socyalno-rewolucyjna prasa wzbudzić wśród ludności robotniczej w Austryi nienawiść, rozgoryczenie i inne namiętności.

Odkąd Jan Most w jesieni 1879 r. założył w Londynie (obecnie w Nowym Yorku) pismo p. t. *Freiheit*, które to pismo wszelkimi sposobami tajnymi rozpowszechnia się w Austryi i Niemczech, oraz odkąd w piśmie tem głoszona jest zasada, że robotnicy wszystkich krajów jedynie tylko przez zniszczenie obecnego ustroju państwowego i towarzyskiego, przez zniesienie własności prywatnej i wszelkich różnic klas i stanów zdołają dolę swą polepszyć — odtąd poczęła się rozwijać wśród austryackiej ludności robotniczej tendencya, która wielką część tej ludności coraz więcej popycha na rewolucyjne tory.

Przez podburzające pisma, które w wielu tysiącach egzemplarzy jako ulotne pisemka rozszerzają się przy różnych sposobnościach, został grunt przygotowany i rozpoczęło się pod wpływem emissaryuszów zawiązywanie tajnych stowarzyszeń.

W roku 1881 rozpoczęło pismo *Freiheit* oraz inne publikacye tego stronnictwa zwracać usilnie uwagę robotników na chemiczne studya i tłomaczyć im z jak pomyślnym skutkiem użyć można dynamitu w walce ze społeczeństwem, oraz że

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

3) przez

Autora „MARZYCIELI“.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

— Ale od tego morza oddziela nas szmat kilkunastomilowy, będący własnością Romańczyków — zauważył kanclerz.

— Więc musimy się przygotować i ten szmat odebrać! odparł książę z wzrokiem roziskrzonym.

Kanclerz porwał się jak młodzik i zawołał:

— N. panie! Przez lat trzydzieści służyłem twemu rodzicowi wiernie, słuchałem ślepo każdego jego skinienia i kochałem go szczerze. Jeśli co wtedy życie mi zatruwało, to chyba to jedno, że śp. Ernest IV widział całe szczęście w polityce pokojowej, a ja tymczasem, mimo żem stary, wiem, że naród, który żyje, musi się rozwijać, a ten, co się rozwija, musi iść naprzód, walczyć i zdobywać! Znaczenia potrzebujemy, N. panie! sławy i wielkości!

— I chleba, kochany kanclerzu! — dorzucił książę sarkastycznie.

Kanclerz, jakby słów tych nie usłyszał, kończył:

— Skoro postanowiłeś N. panie podnieść sztandar swego narodu, więc bez wahania uczynię wszystko, co mi rozkażesz, napiszę nawet konstytucyę, chociaż ani wiem, jak się wziąć do tego i według sił moich do grobowej deski wspierać cię będę. Każdy naród ma coś ważnego do spełnienia, ja zaś czuję, że nasz nie dobiegł jeszcze ani do połowy nakreślonej mu przez Opatrzność drogi. Z tobą jednak N. panie! dojdziemy, gdzieśmy dojść powinni!

To powiedziawszy, kanclerz zbliżył się do księcia i zapałem uniesiony w rękę go pocałował. Jerzy I uśmiechnął się na to i zamieniwszy z nim jeszcze słów kilka, w łasce go swojej odprawił.

Gdy kanclerz wyszedł, książę zadzwonił znowu na szambelana.

— Jest tam kto? — zapytał.

— Właśnie przyjechał hr. Alfred Donat.

— Już wrócił?! — zawołał wesoło. — Wpuścić go, wpuścić!

We drzwiach ukazał się Alfred.

— Jak się masz kochany hrabio? — rzekł. — Nie spodziewałem się, że tak prędko wywiążesz się z poruczonego ci zadania.

— Zaufanie N. pana było mi podnietą, życzenie zaś, bym się nie bawił, skrzydła mi przypięło.

— Jakże więc zastałeś? Mów!

— Romańczycy śpią... ich rząd słaby... armia źle uorganizowana i do boju niezdolna, wzdłuż naszej granicy nie ma ani jednej twierdzy w stanie obronnym.

— To dobrze, dobrze.... Cóż dalej?

— Przypatrzywszy się wszystkiemu, nabrałem niezłomnego przekonania, że gdybyś N. panie chciał tylko, to pod pierwszym lepszym pretekstem, o który nie trudno, mógłbyś całą prowincyę, dzielącą nas od morza, w ciągu kilku dni zająć militarnie i nimby się mocarstwa opatrzyły, jużbyśmy byli panami położenia.... Potem, ktoby chciał, mógłby protestować, po naszej zaś stronie byłaby słuszność, bo fakt dokonany, który mocarstwa prędzej lub później musiałyby uznać.

Gdy Alfred to mówił prędko i z zapałem, jakby lękając się, by mu na dnie serca co nie zostało, książę przypatrywał mu się uważnie, przy czem koniec wąsa przygryzał.

— Powiedz mi hrabio — zapytał, gdy ten skończył, kto ci powiedział, że takie mogą być moje zamiary? Wszak wysyłając cię powiedziałem, że życzę sobie tylko, byś położenie zbadał....

Alfred zarumienił się po białka oczu, lecz mimo to, przytomności nie tracąc, odrzekł:

— N. pan nic mi wprawdzie nie mówił, ale jam się ośmielił wszystkiego domyśleć.

— Skoro cię hrabio Opatrzność tak przenikliwym obdarzyła umysłem, więc abyś odtąd był obowiązany wszystko w tajemnicy zachowywać, mianuję cię od dziś moim sekretarzem przybocznym i tajnym radcą.

Uradowany Alfred nie wiedział, jak swoją wdzięczność wyrazić.

Gdy za dni kilka stary kanclerz przyszedł na posłuchanie z gotowym już projektem konstytucyi, książę przeczytawszy go, rzekł:

— Jak widzę, kochany kanclerzu, ty byś rad dać jeszcze mniej, niż nic.... To trochę za mało... ale, ponieważ z wielką snać trudnością przychodzi ci trafić w myśl moją, przeto w ważnej tej sprawie zechciej się porozumieć z moim sekretarzem... Hr. Donat wie, ile kraj żąda, a ile dać mu możemy....

Rozdział II.

Zamiary.

— Alino! Alino! będziemy mieli konstytucyę! — zawołał Alfred, do pokoju siostry wpadając. — Najpiękniejsze moje marzenia widzę urzeczywistnione. Odtąd prawdziwe szczęście kraju będzie zależało tylko od czasu... Prędzej lub później, muszą być wszyscy zadowoleni.

— Więc to już rzecz postanowiona? — zapytała Alina.

— Niewątpliwie! Nieodwołalnie! Przed godziną widziałem się z kanclerzem, któremu książę polecił, by wraz ze mną wypracował projekt konstytucyi. Dziś mamy konferencyę pierwszą, jutro drugą, pojutrze będziemy gotowi. Ach! Alino! jaki ja szczęśliwy!

To powiedziawszy, siostrę wpół pochwycił i do góry podnosząc, serdecznie ucałował. Gdy potem zarumieniona stanęła, rzekła:

— Podnosisz mnie, Alfredzie, jak niegdyś, za lat dziecięcych.

— Tyś dla mnie zawsze dzieckiem najmilszem i najukochańszem!

— Zaraz cię przekonam, braciszku, że się mylisz.... Chociaż jesteś już wielkim człowiekiem, bo sekretarzem księcia samego, mimo to, ośmielę się dać ci jednę radę.... Wolno?

— Od ciebie, aniołku, każdą przyjmę całem sercem, zwłaszcza, że się już nieraz przekonałem, jak roztropne bywają twoje rady. Mów więc, mów!

— Ja bym sądziła, że do wypracowania projektu konstytucyi, powinienbyś użyć pomocy pana Iwona.

— Iwona? — powtórzył mimowolnie.

— Przecie on taki światły, rozumny. Prócz tego, jak mi to sam mówiłeś, stosunki kraju zna wybornie. Jeśli czyje zdanie, to jego mogłoby wam być bardzo użyteczne.

— Słuszna uwaga, Alino... ale....

Urwał. Siostra spojrzała nań pytająco.

— Czy mu nie ufasz?

— Boże uchowaj! Lecz jak dotąd projekt księcia jest jeszcze tajemnicą urzędową, nie wiem zatem, czy mi wypada mówić o nim z Iwonem....

— A ze mną mówisz, chociaż świat twierdzi, że kobiety nie umieją tajemnicy utrzymywać i chociaż odemnie nawet sekretu nie żądałeś... Nie ubliżaj mu więc, Alfredzie!

— Jak ty go Alino bronisz — zawołał, śmiejąc się

— Albож nie jest twoim przyjacielem? — odrzekła, żywym płonąc rumieńcem. — Zresztą, wiesz przecie, że i on przed tobą nie miał tajemnic....

— Dobrze już, dobrze! — odparł wesoło. — Pomówię z nim dziś jeszcze, bo przecie bez jego rady, w sprawie tak ważnej, nie odważyłbym się ani piórem ruszyć, wszelako równocześnie, jako tajny radca, muszę sobie dać słowo, że odtąd będę powściągliwszym.... Wielomówność mogłaby mi zaszkodzić.

— Bądź z wszystkimi ostrożny, tylko nie z nami! — odpowiedziała siostra, brata całując.

— Alfred tak był zajęty projektem księcia, że nie zwrócił uwagi na słowa Aliny i nie spytał, co miało znaczyć to „z nami“. Uradowany, chodził prędko po pokoju, przyczem sam z sobą rozmawiał. Czyż nie miał z czego być wesół i zadowolony, skoro położenie jego w czasie stosunkowo nie długim, tak wielkiej i korzystnej zmianie uległo!

Wkrótce po pierwszem posłuchaniu, na którem wraz z Iwonem za odzyskaną wolność dziękował, książę wezwał go do siebie i przyjąwszy łaskawie, pozwolił mu spodziewać się świetnej karyery. Wkrótce też zaczął go używać do różnych czynności nieurzędowych, w których Alfred miał stosowne pole do popisu, a gdy tu złożył dowody dobrych chęci i zdolności, mianował go tajnym radcą i prywatnym swoim sekretarzem. Odtąd stała Alfredowi otworem droga do najwyższych dostojeństw, odtąd ambitna jego natura nie potrzebowała uskarżać się na nudę i bezcelowość życia.

(C. d. n.)

nie należy obawiać się używania morderstw, podpaleń i rabunków.

Ustawiczne podniecania do jawnego gwałtu wydało owoce już z końcem roku 1881.

Dnia 4 grudnia 1881 w gospodzie „zum grünen Jäger" w Wiedniu, komisarz policyi Kadlec, kiedy rozwiązywał zgromadzenie, na którem wygłaszano rewolucyjne mowy, został czynnie zaczepiony i ciężko zraniony.

Część pewna robotników o tyle rozsądna, że poznała zgubność taktyki rewolucyjnej, zjednoczyła się w odłam o umiarkowanych dążeniach; nie mogła jednak rozwijać się pomyślnie, zwalczana namiętnie przez terrorystów, ponieważ anarchiści wszystkie usiłowania ku poprawie robotniczej doli za pomocą prawnych środków uważali za półśrodki, przeciw którym dążyć trzeba wprost do zagłady społeczeństwa.

Już w roku 1882 zamach i rabunek popełniony na szewcu Merstallingerze pokazał, jak głęboko sięgnęła zgubna agitacya.

Najwybitniejsi i najniebezpieczniejsi przywódcy anarchistycznej partyi zostali z powodu tej zbrodni, popełnionej z największem zuchwalstwem 4 grudnia 1882 oraz z powodu działalności w kierunku zbrodni głównej pociągnięci do sądowego śledztwa.

Od chwili ukończenia tego procesu podniesieni na duchu agitatorowie z oczywistą otuchą tem dzielniej rozpowszechniali propagandę rewolucyjną między tłumami i w szeregu czynów haniebnych partya anarchistyczna z jednej strony daje znaki życia, z drugiej strony dowody, do jakiego stopnia teorye anarchistyczne znalazły już urzeczywistnienie w praktyce. Coraz śmielej i coraz więcej wywyżano występują członkowie tej partyi wobec organów władzy i coraz gwałtowniejszym staje się ton jej dzienników. Most w numerze 18 *Freiheit* raduje się duchem, jaki ożywia stronników jego w Wiedniu, i objaśnia ostatecznie cele anarchistów temi słowami: „A jeżeli nie można przeprowadzić światu dzisiejszego, rozsadzić się go dynamitem". Agitatorowie wszelkich używają środków, by podtrzymać robotników w nienawiści ku społeczeństwu, i stworzyli sobie tajną drukarnię, której płody są najskuteczniejszym środkiem w tym celu. Pod napisem: *Erste freie Presse Cisleithaniens* ukazały się niedawno pisma ulotne, które w wielkiej masie znajdują rozpowszechnienie w Wiedniu i w prowincyach. Czescy przywódcy robotników, sprzymierzeni z niemieckimi, również proklamują to samo w czeskiem piśmie ulotnem: *Prvni svobodna tiskarnia v Cechach*.

Dnia 10 sierpnia 1883 r. popełnili liczni stronnicy partyi anarchistycznej przed gmachem dyrekcyi policyi w Wiedniu pod nikczemnemi pozorami ekscess uliczny, który pokrzepić było można tylko najenergiczniejszem natychmiast wkroczeniem organów władzy. W licznie rozpowszechnionem piśmie podburzani są robotnicy także do czynów, a kończy się to pismo słowami: „Precz z tyranami i ich służalcami! Precz z wyzyskiwaczami i oszustami ludu!" Nr. 34 *Freiheit* z d. 25 sierpnia r. 1883 czyni o rozpowszechnieniu tego pisma uwagę, że niezadługo dostanie się Wiedniowi wcale inna niespodzianka. Dnia 2 września 1883 r. zwołane było zgromadzenie ludowe. Mimo, że władza zakazała je, zjawił się jednak tłum robotników, który rozpędzono nie bez trudu. Niedługo potem, dnia 6 września, powtórzyły się ekscesy, gdy znów ze względu na porządek i spokój publiczny policya musiała zakazać zgromadzenia robotniczego. Przy tych zgromadzeniach wyszydzano straż bezpieczeństwa, łożono urzędników i śpiewano piosnki rewolucyjne. Nieukontentowanie, że tymi agitacyami ulicznemi nie osiągnięto zamierzonego celu, spowodowało przywódców, którzy na zewnątrz mianują się komitetem wykonawczym i na wszystkie strony terroryzują listami z pogróżkami i wyrokami śmierci, do powzięcia planu, żeby w myśl hasła wydanego przez *Freiheit* nie występować już masami, lecz pojedyńczo popełniać czyny terrorystyczne i w tym celu zajmować się wyrabianiem lub przemycaniem dynamitu.

Te zbrodnicze zamiary i plany znajdują wyraz bez ogródki w nowem piśmie ulotnem, które w końcu października r. 1883 ukazało się w języku niemieckim i czeskim. W niem jest wprost wezwanie do mordowania organów policyjnych i podana jest właściwa w tym celu taktyka. Stósownie do tego wezwania połączyła się pewna liczba robotników w celu wyrabiania dynamitu, starała się o chemika dla zbrodniczych planów swych, ale zawczasu władza przeszkodziła wykonaniu planu. Dnia 26 i 27 października r. 1883 na tajnem zebraniu anarchistów w Lang-Enzersdorf pod Korneuburgiem, w którem brali udział delegaci z większej części krajów koronnych, toczyła się dyskusya o nowym planie działalności i między innemi postanowiono chwycić się wszelkich środków czynnych przeciw wyzyskiwaczom i organom publicznym, takimi czynami terroryzmu podtrzymywać ludność w ustawicznem wzburzeniu i na wszelki sposób sprowadzić rewolucyę.

Jako owoc tego posiewu jadowitego uważać należy zamordowanie koncepisty policyjnego Hlubka dnia 15 grudnia r. 1883, które nastąpiło po liście z pogróżką. Wyrok, który dnia 23 stycznia r. b. zapadł w tutejszym sądzie krajowym przeciw przywódcy Janowi Rougetowi, ukrywającemu tajną drukarnię, znalazł dnia następnego odpowiedź w zamordowaniu agenta policyjnego Blöcha.

Przytoczywszy powyższe exposé rządowe, które jest właściwie tylko streszczeniem jego, sprawozdanie większości komisyi dodaje od siebie bardzo mało uwag w tym duchu, że z tego widać, iż zwykłe środki nie wystarczają do zwalczenia anarchizmu, i że środki wyjątkowe są konieczne. Sprawozdanie powiada, że środki wyjątkowe są potrzebne nie tylko do stłumienia agitacyi anarchistycznych, lecz i do poręczenia swobody tym robotnikom, którzy na drodze legalnej starają się o polepszenie swej doli. Podkreśliwszy, dla nadania mu przycisku, ustęp o danem przez rząd na żądanie polskich członków komisyi oświadczeniu, iż zamierza użyć stanu wyjątkowego tylko w celu stłumienia owych agitacyj i zniesie go natychmiast po dopięciu tego celu, sprawozdanie kończy się wiadomym wnioskiem umotywowanym i w motywach raz jeszcze ustęp ten powtarza.

Sprawozdanie mniejszości podamy jutro.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 lutego

Dziś rozpoczyna się w Izbie poselskiej rozprawa o stanie wyjątkowym. Podajemy powyżej sprawozdanie większości, pozostawiając do jutra sprawozdanie mniejszości. Wyznajemy, że czytając motywa większości, doznaliśmy wielkiego rozczarowania. Dowodzą one tylko agitacyi anarchicznej z zewnątrz — nie dowodzą także jej przyjęcia się wewnątrz, aby zwyczajne środki administracyjne nie wystarczały i trzeba było uciec do stanu wyjątkowego.

Z posłów polskich mają wstrzymać się od głosowania: Hausner, Czartoryski, Rayski, Starzeński i Zacharyewicz — z czeskich: Gregr, Tilser, Adamek, Vasaty i Heller.

Now. Wrem. w naczelnym artykule zastanawia się nad odezwą obywateli z Poznańskiego, wzywającą Polaków do oszczędności. Rzecz dziwna, chociaż już przywykliśmy do niej w organie pana Suworyna, że nie tyle interesuje go sama odezwa, co „komentarz" do niej, jak go chce nazywać, dany z powodu jej przez redakcyę *Now. Reformy*, w jednym z artykułów, podnoszącym doniosłość tej zaszczytnej dla obywateli poznańskich odezwy. Przypatrzywszy się w streszczeniu artykuł nasz, *Now. Wrem.* kończy uwagą, „że ze społecznych ram odezwa przechodzi na temata polityczne, a przynajmniej polskiemu pismu je odczuwać wspominając o nich. A z takich uczuć rosyjski dziennik solidaryzować się nie może."

Z satysfakcyą zaznaczamy, iż wcale nie szło nam o to, aby rosyjski dziennik pana Suworyna miał się z nami solidaryzować, tymczasem dowiadujemy się, „że gdyby nie owe przeczyszczenia polityczne, nawet dla Rosyan odezwa mogłaby być przykładem". Logika cokolwiek szwankuje; a wobec skutkiem tego, że dziennik rosyjski nie chce wierzyć, iż niezależność polityczna może rzeczywiście być nagrodą za takie proste cnoty, jak oszczędność, wytrwałość i cierpliwość, z których dwóch ostatnich przynajmniej, dotychczas Polakom zaprzeczyć nie może taki bezinteresowny przyjaciel nasz, jakim od tylu lat jest pan Suworyn: „nie mogący się z nami solidaryzować, chociaż możemy być przykładem dla Rosyan."

Przez miesiąc prawie nie było nic słychać o jakichkolwiek zamachach w Petersburgu. Teraz znowu może tylko dla tego, aby czytelnicy nie zapomnieli o stronnictwie przewrotu w Rosyi, donoszą równocześnie dzienniki francuskie, paryski *Mot d'Ordre* i brukselski *National* o nowym zamachu na cara. Według tych doniesień udało się spiskowcom włożyć na wóz, dostawiający codziennie żywność do dworu carskiego, nabój dynamitowy, ważący 38 funtów, i tak dostawić go na podwórze, bo straż znając dobrze tak dostawcę jak i woźnicę przepuściła wóz bez kontroli. Kiedy wóz stanął w podwórzu, jakiś służący dostrzegł lekki dym wznoszący się z wozu i upatrując w tem coś niezwykłego, szybko przeszukał i znalazł bombę z lontem tlejącym. Dostawcę i woźnicę uwięziono. Doniesienie to, kończące się uwagą, że car nakazał o tym wypadku zachować ścisłe milczenie, nie zasługuje na bezwzględną wiarę, tem mniej, że od 31 stycznia, kiedy się ów wypadek miał wydarzyć, tajemnica byłaby się tak długo nie mogła utrzymać. Doniesienie to zapisujemy jednak z obowiązku dziennikarskiego i dlatego, że nie jest także nieprawdopodobnem.

W ciele dyplomatycznem rosyjskiem zanosi się na znaczne zmiany. Z Paryża donoszą, że ks. Orłow, dotychczasowy ambasador rosyjski w Paryżu, przeznaczony jest na stanowisko w Berlinie. W miejsce Orłowa przychodzi br. Mohrenheim z Londynu, a br. Uexkuell zastąpi Mohrenheima.

W Petersburgu samym przyjdzie również do zmiany przynajmniej częściowej o tyle, że minister sprawiedliwości Nabokow ma ustąpić z powodu gwałtownych artykułów Katkowa o wymiarze sprawiedliwości.

Spór między rządem pruskim a Kuryą rzymską może przybrać charakter łagodniejszy, ale nie kończy się dopóty, dopóki trwać będą dotychczasowe zasady. Obecnie w rokowaniach rozchodzi się o zgodzenie się na pewien system kształcenia duchowieństwa. Rząd pruski ułożył w tym celu memoryał, o czem już donosiliśmy i polecił przedłożyć go do wiadomości Kuryi rzymskiej. W memoryale tym zrobił rząd pewne ustępstwa, ale niedostateczne według wymagań kuryi i w formie, na którą Kurya się nie zgadza.

W sprawie tej pisze *Moniteur de Rome*, że jeżeli rząd pruski chce na podstawie wspomnianego memoryału o wychowaniu kleru ułożyć projekt jednostronnie do ustawy kościelno-politycznej, bez poprzedniego zgodzenia się ze Stolicą św., to fakt taki będzie miał niezawodnie bardzo złe następstwa, a rząd pruski ściągnie na siebie przez to bardzo wielką odpowiedzialność.

Na te uwagi *Moniteura* pisze *Kuryer Poznański*; „Nam się zdaje, że rząd pruski, postępując nadal po dotychczasowej drodze, przedłoży rzeczywiście taki projekt, jeśli nie w tym, to w przyszłym roku, i nie porozumie się ze Stolicą św., tak samo, jak tego nie uczynił w latach 1880, 1882 i 1883. Rząd nie chce w niczem ustąpić i upiera się przy tem, aby zwierzchnicze prawa państwa choć tylko pozornie w niczem nie ucierpiały. Dziś pracuje rząd nad tem, aby walkę uspokoić, uśpić, aby zatrzeć po wierzchu jej ślady, a broń, jaką mu dają ustawy majowe, w ręku zatrzymać. Ponieważ potrzeba duchownych staje się coraz większą, przeto rząd postara się o to, aby choć pozornie tylko kształcenie młodzieży duchownej umożebnić".

Już po raz drugi dziwnym zbiegiem okoliczności bardzo niefortunnie dla gabinetu angielskiego tak się wszystko składa, aby go tem skuteczniej zdyskredytować. Pierwszy raz jakby w odpowiedzi na mowę tronową nadeszła wiadomość o sromotnej klęsce Bakera-paszy, w którego wojsku wielu anglików służyło, — teraz kiedy wnioski o wotum nieufności, wniesione w przeszłym tygodniu w obu izbach przeciw całemu gabinetowi, przyszły na porządek dzienny dyskusyi, nadchodzi znowu wiadomość o bohaterskiej śmierci Tewfika-paszy z całem oddziałem. Klęski Bakera nie można były ani utaić, ani uniewinnić; odwołano go ze Suakim, a ogłoszono protektorat angielski i rozesłano nagle rozkazy o spieszne wysłanie posiłków nie tylko dla załogi w Suakim, ale i dla odsieczy w Sinkacie, o którym twierdzono, że tymczasem został zaopatrzony w potrzebną żywność.

Najświeższe wiadomości mówią jednak, że Tewfik bronił się do ostatniej chwili, dopóki starczyło jakiej takiej żywności, że wreszcie straciwszy wszelką nadzieję i niewidząc żadnego ratunku wysadził twierdzę w powietrze, działa zagwoździł i na czele całej załogi zrobił wycieczkę, aby mężnie zginąć z towarzyszami. Oddział będący pod jego komendą składał się z Egipcyan, a on sam także Egipcyanin, a przecież walczył do ostatniej chwili mężnie i zginął z towarzyszami jak bohater, czem dał niezbity dowód, że przyczyna niekarności i tchórzostwa, udowodnionego w wojsku Hicks-paszy i Bakera-paszy nie leży w usposobieniu przyrodzonym Egipcyan, ale w niestósownem i nieudolnem kierownictwie naczelników angielskich. Fakt ten nie będzie bez wpływu na usposobienie Anglików, i nieomieszka wywrzeć swego skutku w dyskusyi nad wnioskiem nieufności w izbie gmin, bo w izbie lordów uchwalono już wotum nagany wedle wniosku Salisbury'ego 181 głosami przeciw 81.

Głosowanie w izbie lordów nie jest samo w sobie tak groźnem, jednak czego się gabinet może spodziewać teraz w izbie gmin, to można przypuszczać z innej klęski, którą właśnie poniosł w sprawie głośnego posła Bradlaugha. Ten odmawiał dotąd przepisanej w parlamencie przysięgi i dlatego unieważniano jego wybór i rozpisywano nowy; a ponieważ z nowych wyrobów powtórnie zjawił się w izbie, więc i sceny odnawiania przysięgi z jednej, a unieważniania wyboru z drugiej strony znowu się powtarzały. Teraz wyrecytował Bradlaugh przepisaną rotę przysięgi, ale izba obrażona takiem wyrecytowaniem tylko pro forma nieuznała tej przysięgi 280 głosami przeciw 167 mimo opozycyi ze strony ministrów. Następnie uchwalono wykluczenie go z izby i rozpisanie nowych wyborów. Taki wynik głosowania jest wyraźną wskazówką i zapowiedzią upadku całego gabinetu. Ważna ta sprawa rozstrzygnie się zapewne na dzisiejszem nocnem posiedzeniu.

W izbie fracuskiej rozpoczęły się szczegółowe rozprawy nad projektem do ustawy o zbiegowiskach i demonstracyach ulicznych. Mimo bardzo żwawej opozyi ze strony lewicy przyjęto paragraf pierwszy projektu z poprawkami, na które się zgodził minister spraw wewnętrznych, 300 głosami przeciw 183. Zdaje się, że i cała ustawa przejdzie podług myśli gabinetu.

Według wczorajszych telegramów odniósł gabinet inne niemałe zwycięstwo przez to, że podpisywanie na całą pożyczkę 350 milionową świetnie się powiodło, bo zgłoszono trzy do cztery razy więcej. Pożyczce tej wróżono bardzo niedobrze; opozycya siliła się, aby ją zdyskredytować, bo nieudanie się jej byłoby podkopało znaczenie gabinetu nietylko w świecie finansowym, ale i u oszczędnych mieszkańców, powodzenie zaś doda mu otuchy. A wkrótce pojawią się interpelacye o rokowania gabinetu z kuryą rzymską, o czem szeroko rozpisywały się już dzienniki, jak o tem swego czasu donosiliśmy, a do czego świeża encyklika papieska bardzo dogodny daje powód.

Przeznaczony na głównego dowódcę wyprawy tonkinskiej jenerał Millot stanął już na miejscu. Za kilka dni przybędą również płynące posiłki i rozpocznie się regularne zdobywanie Bakninhu. Za cztery tygodnie spodziewają się Francuzi zdobyć resztę delty i tak ukończyć wyprawę przed nadejściem pory deszczowej, która całą deltę podtapia i wszelki forsowniejszy ruch wojska na ziemi rozmokłej czyni niemożebnym.

Wybory w Serbii już zupełnie ukończone; w dwu okręgach, gdzie przyszło do wyboru ściślejszego, wybrano również stronników rządowych lub postępowców. Według nowszych obliczeń stronnictwo Risticza ma zaledwie trzy głosy, on sam nie wybrany nigdzie. Jeszcze w tym tygodniu ma być ogłoszona lista tych 44 członków skupczyny, których według konstytucyi król mianuje. Miejscem zgromadzenia będzie prawdopodobnie Niż. Między wnioskami rządowymi oprócz projektów podatkowych i finansowych, zmierzających do usunięcia dawnego a świeżo obliczonego deficytu, ma się pojawić projekt do ustawy prasowej.

Dziennik urzędowy bulgarski z d. 11 b. m. zawiera dekret, podpisany przez księcia i prezydenta gabinetu Zankowa, przyjmujący do armii bulgarskiej jenerała rosyjskiego ks. Kantakuzena i mianujący go ministrem wojny. Forma tego dekretu, ułożonego według przepisów ustawy krajowej i wojskowej konwencyi między Bulgaryą a Rosyą, świadczy, że teraźniejszy minister wojny jest tak samo jak inni ministrowie odpowiedzialnym, podczas gdy dawniejsi byli delegowanymi rządu rosyjskiego.

O powstaniu na wyspie Krecie nic nie słychać. Doniesienie o tem było zapewne pium desiderium niecierpliwego korespondenta. Ale czego jeszcze nie ma, to jeszcze być może, bo żywiołów zapalnych jest bardzo wiele.

Sprawy szkolne.

O nauce religii w szkołach

przez

Bronisława Trzaskowskiego.

W rzędzie nauk szkolnych postawiono naukę religii na pierwszem miejscu. Zdawałoby się więc, że stósownie do tego stanowiska zwróci i szkoła i jej zarząd szczególniejszą na naukę religii uwagę i troskliwość, że nietylko wybór nauczycieli i czas nauce tej poświęcony ale także ułożenie książek i cała dydaktyka tego przedmiotu nauki stósować się będzie do wszelkich wymagań zdrowej pedagogii. Że w szkołach naszych tak nie jest, że nauka religii nie jest należycie dozorowaną i kontrolowaną, że nie zawsze we właściwych spoczywa rękach, że nie wszędzie udziela się z potrzebną regularnością i gorliwością, szczególnie zaś że dydaktyka tego przedmiotu, to jest sposób, w jaki się go udziela, po większej części nie odpowiada wymaganiom pedagogicznym, to rzecz między nauczycielstwem powszechnie wiadoma. Że pomimo tego, nikt tej sprawy nie porusza publicznie, pochodzi to częścią z obojętności religijnej, częścią a może głównie z obawy narażenia się duchowieństwu lub władzom szkolnym. Wychodząc z przekonania, że *amica* Rada szkolna, *amicus* duchowieństwo, *amicissima* jednak winna być *veritas*, poświęcimy *sine ira et studio* kilka uwag temu zdaniem naszem arcyważnemu przedmiotowi.

Pytamy najprzód: co to jest religia? bo w odpowiedzi na to pytanie mieści się i cel nauki religii i środki do osiągnienia tego celu i wreszcie sposób zastósowania tych środków w praktyce nauczycielskiej. *Religia* jest to wzajemny duchowy między Bogiem a człowiekiem stósunek, polegający ze strony Boga na jego objawieniu się (w duszy człowieka, w naturze, w historyi), ze strony człowieka na wierze w to objawienie. Przez religią więc dochodzi człowiek, będący obrazem bóstwa na ziemi, do świadomości swego właściwego i najwyższego powołania, a realizując takowe staje się błogosławionym. Objawienie i wiara to dwa najistotniejsze czynniki religii.

Wiara jako czynność ducha ludzkiego skierowana ku objawieniu Boga występuje w człowieka zrazu jako przeczucie czegoś pozaświatowego, duchowego, jako bezpośrednie poczucie bóstwa. Ten stan wiary znajdujemy tak w nierozwiniętych jednostkach, jakoteż w nierozwiniętych narodach. Z postępem rozwoju i idąc za popędem umysłu wytwarza sobie człowiek powoli wyobrażenia czyli duchowe obrazy bóstwa, a dopiero w końcu pozostaje z tych wyobrażeń prawdziwa *idea* Boga.

Wiadomość treści boskiego objawienia czyli tak zwaną wiedzę religijną zawdzięcza człowiek zwyczajnie nauce innych. Aby zaś wiedza ta stała się dla człowieka prawdziwem objawieniem, potrzeba koniecznie, aby się stała treścią własnego wewnętrznego życia człowieka. Religijna wiedza nie jest atoli jeszcze religią, jak wielu mylnie sądzi, ale bez religijnej wiedzy nie ma prawidłowego rozwoju religijnego. Właściwa religia jest dopiero tam, gdzie z wiedzą religijną łączą się odpowiednie uczucia i odpowiedni kierunek woli. Uczucia religijne, jako to: miłość, cześć i bojaźń boża, nadzieja w nim.... znajdują swój konkretny wyraz w modlitwie, pieśni.... jednem słowem w kulcie religijnym. Religijny kierunek woli polega na poddaniu woli człowieka pod wolą bożą t. j., aby człowiek tylko tego chciał i to czynił, co Bogu miłe, czyli na religijno-moralnem działaniu.

Na podstawie powyższych uwag można dokładnie oznaczyć, jaki ma cel religijne wychowanie w ogólności a w szczególności nauka religii i pod jakimi warunkami cel ten da się osiągnąć. Takie dokładne oznaczenie celu jest tem potrzebniejsze, że w braku takowego powstają nieraz przesadne co do nauki religii wymagania i nieuzasadnione oczekiwania, z czego znowu wynika niewłaściwe traktowanie tego przedmiotu z jednej, a przewrotna gorliwość lub szkodliwa obojętność i opieszałość z drugiej strony.

Przedewszystkiem jasną jest rzeczą, że żadne kształcenie, żadna szkoła nie może dać człowiekowi religii jako takiej, podobnie jak żadne kształcenie nie jest w stanie wytworzyć w człowieku jakiegokolwiek popędu, jakiejkolwiek

Z wystawy.

VII.

Do jednego ze znakomitych malarzy bitw udał się miłośnik sztuk pięknych z prośbą, aby mu wymalował obrazek, przedstawiający utarczkę z 30-letniej wojny. „Chcesz pan mieć utarczkę zwycięską, czy nieszczęśliwą?" zapytał malarz. Mecenas się zaśmiał: „Wszak to wyjdzie na jedno, bo co dla jednej strony jest zwycięstwem, to dla drugiej strony klęską?" „Mylisz się pan, odparł artysta, ja obrazu z dwóch stron nie mogę malować, tylko z jednej."

Odpowiedź ta, godna prawdziwego artysty, nie oznacza bynajmniej, jakoby obraz przedstawiał „zwycięstwo" wtedy, kiedy ta strona zwycięża, do której malarz osobistą skłania się sympatyą, a „klęskę", jeśli w walce ta strona ulega. Nie, odpowiedź ta znaczy tylko, że każdy obraz mieć winien swój główny przedmiot, że więc w „utarczce" (bez względu na osobiste sympatye malarza) mogą nim być zwyciężający lub zwyciężani, ale nie mogą być razem jedni i drudzy.

Nie malarzom bitw (między którymi takich liczymy mistrzów jak Matejko, J. Kossak, Brandt i inni), ale malarzom naszym rodzajowych obrazów a szczególnie scen gromadnych, należałoby zapamiętać tę anekdotę, która w dosadny sposób wyraża potrzebę głównego w każdym obrazie przedmiotu, czyli, jakeśmy się wyrazili: bohatera. Gdzie go nie ma, tam niemożliwa artystyczna jedność kompozycyi, tam nie ma całości, tam się obraz jasno nie tłómaczy i nie zdoła jednolitego silnego wywrzeć wrażenia; bogactwo częstokroć domysłów łączy się tam z brakiem jednolitej myśli. A u widzów: podziw nad dobrze malowanemi szczegółami łączy się z zupełną dla obrazu, jako całości, obojętnością.

O ileż dotkliwiej brak się ten czuć daje w obrazach rodzajowych, obejmujących kilka tylko figur lub jedną. Tam bogactwo szczegółów nie zdoła widza omylić i na rozpatrywaniu wszystkich części obrazu zatrzymać. Obejmie on całość jednym rzutem oka i zrozumie rychło, że prócz technicznych zalet malowidła nic tam nie znajdzie więcej. Odchodzi. Zapomina. Technika sama zastanawia fachowych tylko znawców, lub tych, którzyby za nich uchodzić pragnęli. Przypatrują się obrazowi chłodno i uważnie, takiemi oczyma, jak by mieli przed sobą jaki wyrób przemysłu. Przypatrują się szczególnie akcessoryom: co za aksamit! atłas! jakie futro pyszne! kapelusz słomkowy! czuć, że to prawdziwy Panama! O twarze mniej im idzie. Badają karnacyę i modelunek; o wyraz mniejsza. I na tem koniec. Osądzą obraz dokładnie a częstokroć sprawiedliwie, pod względem poprawności rysunku, światłocienia, kolorytu; ocenią go według jego technicznych zalet, podobni do typografa, który tylko na drukarskie zalety edycyi zwraca uwagę, nie stojąc o wartość dzieła i jego osnowę.

Jest to najgrubszy materyalizm w dziedzinie, w której berło dzierżyć będzie po wiek wieków miłość ideału. Na co nam sztuki bez myśli? Na co nam tych zdobnych czcionek w kasztach drukarskich, jeśli z nich płytkie tylko lub oklepane mają się składać koncepta, zamiast trafnych spostrzeżeń myślicieli i natchnionych pieśni poetów?

Sztuka w tym rozwijając się kierunku zmieni się w „sztuczkę", w jakiś rodzaj rzemiosła, a ideałem artysty będzie wyrób w najkrótszym czasie jak największej ilości malowideł, któreby odbyt znalazły. Nie zapomnijmy jeszcze dodać: „wyrób z jaknajmniejszym trudem". Są dziś szablony na wszystko, nie brak ich już i na artystyczne produkcye. Niemcy posiadają słownik rymów dla ułatwienia pracy wierszopisom, może kto w Monachium, albo którem innem ognisku sztuki wyda ilustrowany podręcznik kompozycyjny dla malarzy. Obejdzie się wtedy bez mozolnych studyów, obejdzie się bez samodzielnej obserwacyi, obejdzie się bez twórczej pracy, a i tak już coraz bardziej zaniedbywany rysunek—najpodrzędniejszą w tej „sztuce przyszłości" odgrywać będzie rolę. Trochę poczucia kolorytu a zresztą tylko cień i światło, światło i cień, szast-prast i obraz gotów. Ba! nietylko gotów, ale sprawił efekt i już znalazł nabywcę. Nabywca ten uważa się niewątpliwie za miłośnika sztuki i jest nim niezawodnie, bo są nimi także i amatorowie cyrkowych popisów i pirotechnicznych widowisk. Są to także „sztuki" *sui generis* a nie braknie nigdy takich, którzy je zwać będą „pięknemi".

Niestety, jakże rychło ci „sztukmistrze" idą w zapomnienie, jak prędko niknie ich sława i wziętość łatwemi zdobyta środkami!

Ale dość! Dość o garstce zwolenników i uprawiaczy *der Schnellmalerei*, która na szczęście nie licznych ma u nas wyznawców. Lecz i po za ich gronem niestety, o bezmyślność nowszej artystycznej produkcyi wielu niezaprzeczenie utalentowanych młodych artystów obwinić nam wypadnie. Nie tematy obrane temu winny, ale po większej części pojęcie ich i przeprowadzenie. Powiedzmy szczerze: obawiamy się nawet tematów nazbyt oryginalnych i uderzających niezwykłością swoją. One nie dla wszystkich. Nawet tak potężny talent prawdziwego poety-malarza jakim jest twórca „Rusałek", nie zawsze równie szczęśliwie z niemi się pasuje. U artystów mniejszych zdolności silenie się na oryginalność tematów objawia się tylko ich dziwacznością albo wyborem przedmiotu, który bez komentarza niezrozumiałym pozostać musi. Wolimy tematy proste, jasne, zrozumiałe na pierwszy rzut oka, byle przemyślane samodzielnie, dojrzałe w pojęciu, odczute całą duszą i wykonane „z miłością", na podstawie sumiennych studyów, a nie według szablonu lub widzimisię i na los szczęścia.

Nie ma „zużytych" tematów w ścisłem słowa znaczeniu, mogą być tylko zużyte i oklepane koncepty i sztuczki; w pojęciu i przeprowadzeniu każdego tematu, choćby najzwyklejszego, zawsze dość pola do zaznaczenia oryginalności dla prawdziwie utalentowanego artysty.

Są zresztą tematy niezliczoną ilość razy powtarzane, które po wszystkie wieki pięknemi pozostaną. Zapewniają one do pewnego stopnia już same przez się powodzenie obrazowi, tak, jak podobać nam się nigdy nie przestanie niewinne dziecko, powabne dziewczę, piękna para zakochanych, miłość macierzyńska, pełna energii szlachetna twarz mężczyzny, myślące a pogodne oblicze starca i t. p. Szczęśliwym nazwać można artystę, który obierając takie postaci za główny przedmiot obrazu, nie poprzestaje na ogólnikowej, banalnej charakterystyce, ale z całą prawdą wyrazu zindywidualizować je potrafi.

Nie idzie za tem bynajmniej, abyśmy doradzać mieli bezwarunkowo unikanie niezwykłych i uderzających oryginalnością tematów. Przeciwnie: wiemy o tem, że do takich właśnie najbardziej zwykle zapala się prawdziwy artysta, potężniejąc świadomością samodzielnej twórczości, żadną nie posiłkowanej reminiscencyą. Owszem, uznajemy, że to co zapał budzi w artyście, niewątpliwie najodpowiedniejszym jest dlań tematem. Trzeba jednakże, aby to był zapał rzetelny, któryby całą jego zawładnął myślą; trzeba, aby artysta całą duszą umiłował swój temat; trzeba, aby to była istotna, serdeczna miłość — a nie zachcenie kapryśne jednodniowej miłostki, która wprzód obrzydnie nim dojdzie do celu. Ze Sztuką romansu prowadzić nie można: trzeba z nią zawrzeć ślub. A z pomysłem zrodzonym w duchu artysty, tak jak z dziecięciem, nie dość popieścić się i pobawić: trzeba to dziecię wychować, tchnieniem własnem ogrzać, krwią serdeczną napoić.

W szerokiej dziedzinie społecznego życia, wszystko co wyrazistością prawdy dozwala nam odczuwać bądź siłę, zdrowie, pełnię życia, bądź rozumną myśl lub szlachetne uczucie, albo mocą kontrastu poczucie to budzi w nas samych, wszystko to będzie wdzięcznym tematem dla rodzajowego malarza: jednem słowem wszystko, cokolwiek charakterem swoim sympatycznem, lub w pewnej mierze, antypatycznem nam być może. Niewdzięcznym tematem z natury rzeczy pozostać musi to tylko, co nie ma wybitnego charakteru, co nie działa na nasze uczucie, myśli żadnej nie budzi, krótko mówiąc, co nam jest obojętnem.

Te obojętne tematy, którym sprostać może sama bezmyślna technika, zdają się być ulubionemi przez wielu utalentowanych młodych malarzy. Takich artystów, którzyby o swoich utworach powiedzieć mogli słowami poety: „jam wszędzie cząstkę mej duszy zostawił" mamy niestety bardzo niewielu. Na obrazy nieożywione uczuciem i myślą, chłodno spoglądają widzowie. Niechże więc artyści nie utyskują na chłodne i platoniczne tylko zamiłowanie sztuki u naszej publiczności. Niech tego chłodu przyczyn poszukują w samych sobie.

P.

(D. c. n.)

siły wrodzonej. Religia ma swą podstawę w przyrodzonem poczuciu Boga, a co człowiekowi danem jest z góry, to musi stanowić o warunkach jego rozwoju. Nie może przeto kształcenie religijne innego mieć celu, jak ten wrodzony dar religijny rozwijać i kształcić, a to w trojakim, jak się wyżej rzekło kierunku: w teoretycznym czyli w kierunku wiedzy religijnej, w estetycznym czyli w kierunku uczuć religijnych, i w praktycznym czyli w kierunku życia religijno-moralnego. Normalny i zdrowy rozwój religijmy wymaga równego i harmonijnego wszystkich tych kierunków uwzględnienia.

I to nie ulega wątpliwości, że nauka jako taka, to jest, o ile jej zadaniem jest kształcenie intelligencyi, przyczynić się może do religijnego wychowania tylko z teoretycznej strony. Do praktyki religijnej — a to w religii jest rzeczą najważniejszą („po ich czynach poznacie ich") — dochodzi człowiek tylko własnem działaniem, własnem życiem. Diatego przy nauce religii tak doniosłą jest rzeczą, z jakiej szkoły życia czyli z jakich rodzin pochodzą uczniowie tej szkoły i do jakiego życia wychowuje ich szkoła nie tylko podczas nauki religii ale i przy nauce wszystkich innych przedmiotów, i w ogólności całem i wszelkiem swojem działaniem.

Wysokie znaczenie rodziny a szczególniej matki w pierwszem religijno-moralnem wychowaniu jednostki ludzkiej a tem samem całego społeczeństwa ludzkiego jest rzeczą powszechnie wiadomą. Gdzie taka matka jak ją przedstawia Pestalozzi, żyje i przyświeca swojej rodzinie, wspierana przez ojca oddanego z równą miłością i poświęceniem swemu powołaniu i swojej rodzinie, tam rola serc dziecięcych uprawia się w najlepszy sposób do przyjęcia nasienia, które nauczyciel religii ma w nią rzucić, tam można się spodziewać stokrotnego plonu. Dzięki Bogu, rzadkie są matki, coby obowiązek swój pod względem religijno-moralnego wychowania swych dzieci zupełnie zaniedbywały. A gdzie religijno-moralne zdziczenie zapanowało w rodzinie, tam szczególniejszem zrządzeniem Opatrzności znajdzie się nieraz dziecko, którego religijne uczucie opiera się panującemu w rodzinie duchowi i które rodzeństwu swemu a nieraz i rodzicom staje się prawdziwym nauczycielem religii. Tak dalece wycisnął dobrotliwy Stwórca swój obraz w duszy człowieka, tak dalece pociąga do siebie maluczkich jego miłość ojcowska!

Że życie szkoły równie ważnem a może ważniejszem jest dla religijno-moralnego wychowania młodzieży niż właściwa nauka religii, to rzecz pewna i doświadczeniem stwierdzona. Przedewszystkiem niechaj tak katecheta jak każdy nauczyciel stara się być dla uczniów żywym wzorem tego, czego w moralno-religijnym względzie chce szkoła nauczyć swych uczniów, aby mu nie powiedziano: Panie prałacie, inaczej uczycie a inaczej działacie! Niech więc panuje w szkole duch religijny: duch miłości i bojaźni Bożej, duch posłuszeństwa i karności... a niech panuje od rana do wieczora, i niech przenika wszelką naukę, wszelki rozkaz i jego wykonanie, wszelką pracę i rozrywkę. Ale duch ten niech będzie duchem prawdziwie religijnym, wolnym od zarozumiałości w nieomylność swojej nauki i swych zapatrywań, jak niemniej od nietolerancyi przeciw innym zapatrywaniom. Każdemu są drogie jego religijne zapatrywania i przekonania, bo to naczynie, w którem mieści się największy skarb człowieka. Należy je więc szanować; i dlatego nie wolno w religijnem wychowaniu używać innych środków prócz przekonania. (c. d. n.)

Kronika.

Kraków, 14 lutego.

Jubileusz ks. biskupa Krasińskiego. Dzisiejsza uroczystość zgromadziła bardzo liczną publiczność w kościele Pijarskim. O godzinie 10 odprawił ks. rektor Słotwiński uroczystą mszę św. na intencyę czcigodnego jubilata, który zasiadł na podwyższeniu ubrany pontyfikalnie i w stułę. Podczas nabożeństwa wykonał chór katedralny pod przewodnictwem dyr. p. Rychlinga mszę św. skomponowaną przezeń na jubileusz Jana III, wykonano również na offertorium Cantatę Luiggii, a na Graduał Ojcze nasz Moniuszki. Na zakończenie odśpiewał chór Bogarodzico na 5 męskich głosów, również przez pana Rychlinga skomponowaną. Po nabożeństwie odśpiewało duchowieństwo „Te Deum", poczem udzielał jubilat błogosławieństwa pasterskiego.

Po nabożeństwie rozpoczęło się składanie życzeń. Już o g. 9 składało zacnemu jubilatowi życzenia zgromadzenie XX Pijarów, jako dawnemu członkowi swojemu. O godzinie 11 licznie zebrane duchowieństwo z kapitułą i ks. b. Dunajewskim na czele zebrało się w pokojach czcigodnego jubilata w celu złożenia życzeń. W mowie swej zaznaczył ks. biskup Dunajewski żal, że sędziwy pasterz nie w Wilnie, nie na stolicy, lecz jako wygnaniec przyjmuje życzenia, dalej wyraził radość dyecezyi z powodu posiadania w obrębie swoim męża tak światłego i prawego, który wszystko dla wiary poświęcił; poczem odczytał telegram od papieża Leona XIII, następującej treści:

„Ojciec św. Leon XIII bierze żywy udział w uroczystości ks. biskupa Krasińskiego i przesyła mu swoje szczególniejsze błogosławieństwo".

Następnie z polecenia ks. b. Dunajewskiego kanclerz kuryi biskupiej ks. Józefczyk odczytał adres od duchowieństwa dyecezyalnego, który następnie ks. b. D. wręczył jubilatowi.

Wspaniałą była odpowiedź ks. b. Krasińskiego na mowę ks. b. Dunajewskiego. Czuje się niegodnym tego hołdu od pasterza godnego następcy Lipskich, Oleśnickich, Myszkowskich, lecz przyjmuję to jako wyraz miłości Matki Kościoła św., do niej to odnoszę te hołdy, do ojczyzny — wiarę i miłość ojczyzny we mnie uczcić chcecie. — Wzruszenie mówcy było wielkie. Po duchowieństwie składał dr. Majer prezes Akademii umiej. życzenia w imieniu wszystkich instytucyj naukowych, podnosząc szczególnie zasługi na polu umiejętności przez ks. b. Krasińskiego położone. Następnie złożyła deputacya pod prezydencyą dra Weigla prezydenta miasta życzenia i hołd. P. prezydent w gorącej przemowie wyraził hołd dla cnót jubilata, szczególniej obywatelskich i przedstawił mu życzenia od wszystkich stanów i wyznań adresem wyrażone.

Koło literackie pod prezydencyą p. Kossaka, weterani z r. 1831 reprezentowani przez pp. Antoniewicza, Kościeszę, Żabę i Majera z kolei składali swoje życzenia. Ks. jubilat na każdą mowę odpowiadał krótko ale gorące i błogosławieństwa pasterskiego wszystkim udzielał.

Tow. Dobroczynności przez swego delegata składało również życzenia, podnosząc szczególniej tak powszechnie, bo wśród wrogów nawet znaną ofiarność ks. Krasińskiego. Ks. biskup w odpowiedzi podniósł i to, że chcąc prawdziwie po chrześciańsku dzień ten obchodzić, ofiarował już Towarzystwu św. Wincentego a Paulo 100 złr. w celu rozdania ich między ubogich miasta.

W licznym poczcie coraz to przybywających gości byli między innymi dr. Hugo Zathey, znany zaszczytnie z prac swych literackich, jako reprezentant stanu nauczycielskiego w Krakowie, dr. Udalryk Heyzman, rektor uniwersytetu i liczne grono innych osób. (Księżna Czartoryska, pp. Popiel, p. marsz. Pruszyński, St. Tarnowski, dr. Łepkowski).

Nadesłano również mnóstwo telegramów z Poznańskiego, z Galicyi od wielbicieli i przyjaciół ks. biskupa.

Sarasate opuścił dziś rano Kraków, udając się do Warszawy, gdzie w sobotę ma wystąpić z koncertem. W pierwszych dniach postu słynny artysta przyrzekł dać się słyszeć powtórnie u nas. Dochód z koncertu wczorajszego przyniósł 1500 złr. brutto.

Praktyczna nowość. Magistrat udzielił koncesyę na założenie „centralnego biura wynajmu mieszkań w Krakowie" p. Władysławowi Grabowskiemu przedsiębiorcy budowli w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 7, Biuro to załatwiać będzie sprawy za wpisowem od 50 ct. do 1 złr. i opłatę od mniejszych pomieszkań wynoszącą pół procent rocznego czynszu od większych jeden procent. Osoba znanego ze swej rzutkości i prawości p, Grabowskiego — jest najlepszą rękojmią dla publiczności naszej, dotąd wyzyskiwanej przez faktorów.

Emigracyą do Ameryki. Wczoraj popołudniu i dnia dzisiejszego rano, przytrzymała policya na tutejszym dworcu kolei żelaznej 72 włościan pochodzących z powiatu gorlickiego, pilzneńskiego i jasielskiego, oraz z komitatu Szarós (Węgry) na wychodztwie do Ameryki Włościanie ci, częścią powypożyczali pieniądze na koszta podróży, częścią zaś jak powiadają, otrzymali je podobno od swych krewnych, w Ameryce, zachwalających swoje położenie materyalne — U jednego z przytrzymanych włościan znaleziono adres ajencyi przewozowej do Ameryki Artura Landaua w Krakowie, który im doręczono w Tarnowie na kolei za 40 ct. przez jednego, ze służby kolejowej, oraz legitymacye domu ekspedycyjnego Mattfeldta w Berlinie. Przytrzymani powrócili napowrót do swoich siedzib gdzie im za pośrednictwem władz miejscowych zostaną zwrócone pieniądze, na koszta podróży do Ameryki przeznaczone — a które tu im odebrano.

Coś nowego. Jeden z właścicieli domów przy ulicy Mikołajskiej nietylko znajduje przyjemność w chowaniu nierogacizny w obrębie swej realności, ale sam nawet spełnia na niej wyroki inkwizycyjne. — Głosy wydawane przez nieszczęśliwe zwierzęta w chwili pasowania się ze śmiercią przejmują lokatorów wstrętem i oburzeniem. Przypominamy, że chodowla zwierząt w domach znajdujących się w obrębie miasta, jak również zabijanie ich gdzieindziej niż w rzezalni miejskiej — surowo przez magistrat jest wzbronione.

Tramwaj. Jeden z wagonów tramwaju wykoleił się w tych dniach przy ulicy Grodzkiej, lecz na szczęście nie towarzyszył temu żaden smutny wypadek.

Na wczorajszym koncercie Sarasatego, znaleziono bransoletkę, którą właścicielka może odebrać w Towarzystwie muzycznem, codziennie o 12 godz. w południe.

Z Tarnowa donoszą nam: „Bal dany dzisiejszej nocy na dochód weteranów z r. 1831 uwieńczony został najpiękniejszym rezultatem. Złożyły się na to: piękna, obszerna sala gmachu kasy oszczędności — wcale dobra muzyka, nadewszystko zaś dobór pięknych pań, pomiędzy ktoremi dwie zwłaszcza walczyły o palmę pierwszeństwa, mianowicie: p. Józefa Z. i p. Wanda Z. Par tańczących było około 60. Tańcami kierowali raźnie i umiejętnie pp. Teofil Zarębski z Krakowa i Tadeusz Lange. Niezwyczajna uprzejmość gospodarzy i gospodyń, oraz należyte zrozumienie celu zabawy umiały zebraniu temu nadać cechę pełną ożywienia i serdeczności. Bal ten wsparty sukursem ochotników karnawałowych z Krakowa przeciągnął się do późnego rana".

W sprawie p. Pierożyńskiego, naczelnika oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym, pisze *Gazeta Narodowa*: „Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału krajowego przyszło do rozprawy i uchwały w sprawie wytoczonego przeciw dyrektorowi buchalteryi panu Pierożyńskiemu dochodzenia. Uchwalono najpierwej odjąć mu prawo przyjmowania i oddalania dyurnistów; powtóre wobec całego Wydziału dać mu naganę za nadużywanie władzy; potrzecie akta dochodzenia przesłać do prokuratoryi sądowej. Ta ostatnia uchwała jest najważniejszą, bo dopiero prokuratorya i sąd będą mogły istotne dochodzenie przeprowadzić. Tam bowiem zacytowani świadkowie będą pod przysięgą przesłuchiwani. podczas gdy w Wydziale krajowym nie mogło to mieć miejsca. Zresztą w Wydziale krajowym nie przesłuchiwano wszystkich świadków, lecz tylko niektórych, sąd zaś wszystkich zawezwać może."

Zima w r. 1720, Tegoroczna lekka zima, da się porównać z zimą w r, 1720/21. W kalendarzyku jezuickim na rok 1741, drukowanym w Supraślu, znajduje się następująca notatka w łacińskim języku: „Ojciec opowiadał mi, iż temu 20 lat w lutym ukazały się pączki na drzewach, a w pierwszych dniach marca zazieleniło się w ogrodach i lasach. „W roku tym spadł jeden tylko wielki śnieg, (w bialskiem, województwo grodzieńskie) i było to w grudniu; pojechano tedy kuligiem do p. Sulistrowskiego, lecz dwa dni później śnieg stopniał, tak iż na wozach wracać musiano, a sanie zimowały w gościnnym dworze. „Odtąd śniegu nikt nie widział. „Ponieważ mrozy nie przyszły, więc sprzęt w naszej okolicy nie ucierpiał, a nawet opowiadał mi ojciec, iż Niemnem i Dźwiną do morza, a później do Holandyi, masę zboża spławiano"...

KONCERT.

Od roku całego marzyli Krakowianie o sposobności usłyszenia Sarasata, gdy w tem dosyć niespodzianie ziściły się ich marzenia wpośród gwaru — a raczej ciszy karnawałowej. Wnet się też miasto rozruszało, kto żył, zdrów, czy chory, z bólem zębów, zawianiem i dokuczliwemi newralgiami, podążył po bilety. Najgorętszy szturm przypuszczony do biletów najtańszych, popchnał w zapale do biletów droższych, a gdy te rozchwytano — do najdroższych — chociaż nie bez pewnego i o zmyśle oszczędności chlubnie świadczącego wahania się. Cóż dopiero na sali. Tu istny zgiełk, ścisk i temperatura bengalska! tu ujrzeć można było takich, którzy przyznawali się, że od koncertu Liszta w r. 1847 nie byli na koncercie, a nawet i takich, którzy Liszta nie słyszeli dla braku biletów. Weterani to, we wstrzemięźliwości koncertowej.

Publiczność niewprawna do takiego ścisku, wiele potrzebowała do należytego uspokojenia się — przez cały prawie koncert Mendelsohna sunły się grupy spóźnionych. zwracając nawet wobec gry Sarasat'a uwagę na siebie.

Te wszystkie niedogodności wynagrodził sowicie koncertant. Okrągłość, jasność i piękność tonu, technika w pasażach, gamach, trylach, rzutach, flażeoletach i staccatach niezrównana, siła tonu niewielka, ale we wszystkiem odznaczająca się ładną śpiewnością i swobodą, górują po nad niedogodnościami technicznemi, i nigdy nie traci na swej istocie, że skrzypce wydają się rzeczywiście, jakby intrument dotąd nie słyszany. Deklamacya kapryśna, śmiała, czasem dziwnie powabnie rozdrabniająca, czasami rzucająca całemi garściami tony, z umysłu jakby pogmatwana, chwyta w locie ton jeden lub kilka, które uwydatnia z wielką starannością i uczuciem. Wśród największego tempa wychodzą grupy mordendów, trylików i pasażów, ze swobodą jakby przez drugiego skrzypka wzięte. Kantylena wykwintna, czasami kokietująca szczegółami, porywa dlatego tylko, że ma cechę prawdziwego temperamentu, a nie zwykłych sztuczek.

Dodajmy do tego niesłychaną czystość intonacyi, przedziwne markowanie rytmiki i równość techniczną, a będziemy mieli choć częściowy obraz tej gry niezrównanej.

Zdarza się słyszeć zarzuty, że Sarasate mało gra rzeczy klasycznych, a niechaj i nic nie gra, niech się trzyma tego, co gra lepiej od innych, a ci, co się rzeczy klasycznych nasłuchali, wyniosą wrażenie po grze Sarasata nowe wrażenie, które na długo pozostać może w pamięci.

Koncert Mendelsohna miał w wykonaniu koncertanta cechę czysto indywidualną — czasami zakrawał na fantazyę, ale zrobił słusznie bardzo, wielkie wrażenie. Środkowa kantylena miała czasami bardzo wolne tempo, które jednak cudowny ton usprawiedliwiał. Arpeggia w kadencyi zostały zaatakowane inaczej niż u innych i świetnie brzmiały. Środkowa część wypadła znakomicie, chociaż ustęp tremolowy zakrawał jakby na intermezzo, o wiele szybszem tempie. Finale, to znana forsa Sarasata, nie potrzebuje komentarza, bo oklaski zapamiętałe oceniły to najlepiej. Nadprogramowy nokturn Es dur Chopina, raczej fantazya na nokturn, uwydatniająca śpiewność tonu najlepiej, a końcowa kadencya, owo dziwo, o którem świat jego wielbicieli wiele prawi, zrobił może najwięcej wrażenia. Toż samo powiedzieć można o walcu z fantazyi na temata z Fausta Gounoda, ale nie o całej fantazyi, która jest trochę za długa i pomimo takiej gry mniej interesująca. Nadprogramowy mazurek szarpnął za serca wszystkich, a trzy numera tańców hiszpańskich uzupełniły wyobrażenie o tej grze.

Na zakończenie ośmielę się zaprzeczyć, jakoby gra Sarasata była jednostronną, gdyż wszechstronna pod względem technicznym, zdradziła szczególnie w koncercie Mendelsohna, wiele warunków dla wykonania utworów poważnych, a jedynie słusznem byłoby, że skrzypek ten zanadto jest subjektywnym, wskutek czego pewne formy muzyczne gną się czasami i treścą poważny rysunek.

Pan Schlözer pianista i profesor konserwatoryum warszawskiego, znany tam jest jako bardzo dobry muzyk i nauczyciel. Jego gra czysta, technika wielka i wielostronna, a u nauczycieli rzadka, pozyskała mu wielu bardzo adeptów, pomiędzy którymi znajdują się i prawdziwe talenta. Możność wykazania tego przykładem, co się zaleca, a więc umiejętność gry, zapowiada p. Schlözerowi wybitniejsze stanowisko w warszawskim świecie muzykalnym. Artysta miał na wczorajszym koncercie bardzo trudne zadanie wobec takiego skrzypka, wyszedł jednak z niego szczęśliwie.

Najpiękniej wykonaną była „Campanella" Liszta. Nokturn Des dur Chopina szedł trochę za prędko i miejscami niedokładnie. Etiuda koncertanta wyborna i w świecie muzykalnym ceniona, powinna wyjść plastyczniej,

Nadprogramowy walc Moszkowskiego odznaczał się wielką elegancyą. toż samo powiedzieć trzeba o gawocie d'Alberta i o melodyi Moszkowskiego.

Franciszek Bylicki.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 14 lutego. Wczoraj wieczór odbyła się w Kole polskiem ożywiona, 4½ godziny trwająca rozprawa w przedmiocie stanu wyjątkowego.

Czartoryski wyraża przekonanie, że wyjaśnienia, dane przez rząd nie usprawiedliwiają rozporządzeń o stanie wyjątkowym, i dla tego nie będzie za niemi głosował Toż samo oświadczyli Hausner, Rayski i Starzeński.

Chrzanowski nagania postępowanie rządu. Grocholski oświadcza się z czysto przedmiotowych powodów za wnioskiem większości komisyi, toż samo Ruczka i Jaworski.

Smarzewski, Dzieduszycki i Czerkawski oświadczają się także za wnioskiem większości, ale z politycznych i ekonomicznych powodów.

Koło uchwala większością, głosować za większością komisyi

Wiedeń, 14 lutego. Pomimo, że sprawozdanie komisyi Izby poselskiej o rozporządzeniach rządowych. zapowiadających stan wyjątkowy w Wiedniu i okolicy, wydrukowane i rozesłane zostało między posłów dopiero wczoraj wieczorem, a regulamin Izby przepisuje, że sprawozdanie, nad którem mają tworzyć się w Izbie obrady, powinno być rozdane między posłów co najmniej dwadzieścia i cztery godziny naprzód, obrady te rozpoczną się przecie już dzisiaj; prezes Smolka bowiem nie przypuszcza, że z którejkolwiek strony Izby sprzeciwi się temu ktokolwiek; inaczej musiałby naznaczyć posiedzenie także na sobotę a sobotnich posiedzeń Izba nie lubi z powodu, że bliżej Wiednia zamieszkali posłowie rozjeżdżają się na niedzielę do domów.

Wiedeń, 14 lutego. (C.) Ministerstwo wyznań i oświaty, zgodnie z wnioskiem czeskiej Rady szkolnej krajowej, wydało rozporządzenie, które wprowadza ważne uproszczenia i ułatwienia administracyjnej, biurowej czynności dyrektorów i kierowników szkół.

Wiedeń, 14 lutego. (C.) Ministerstwo obrony krajowej z powodu kilku rekursów orzekło, że należący do rezerwy dodatkowej nie są obowiązani do płacenia taksy wojskowej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 lutego. Posiedzenie Izby poselskiej. Minister handlu Pino składa projekt podwyższenia kredytu na budowę kolei adlberskiej o 5,700,000 złr. Liechtenstein interpeluje, czy rząd byłby skłonny przeciw nieograniczonej swobodzie dzielenia gruntów wystąpić ze środkami ustawodawczemi, a mianowicie przez wniesienie ustawy o ojcowiźnie. Lienbacher zapytuje prezydenta ministrów, czy rząd skłonnym jest wnieść projekt utworzenia zamkniętych gospodarstw włościańskich i osobnego prawa spadkowego dla włościan.

Po pierwszem czytaniu złożonych na ostatniem posiedzeniu wniosków rządowych uzasadniają Tonkli i Kopp wnioski większości i mniejszości komisyi w sprawie stanu wyjątkowego w okręgach sądowych Wiednia, Korneuburga i Wiener-Neustadtu.

W ogolnej rozprawie, do której wielu posłów z lewicy zapisało się przeciw wnioskowi większości, przemawia pierwszy Scharschmid (przeciw). Powiada, że fakta dowodzą istnienia bardzo niebezpiecznego stronnictwa. Lewica nie zamierza pobłażać anarchistom, albo powstrzymywać ramię rządu, gdy ma energicznie wystąpić — sądzi jednak, że przeciw niebezpiecznym dążeniom obowiązujące ustawy zupełnie wystarczą. Rozporządzenie powinno było zawierać choć jeden ustęp, zawierający ograniczenie jego zastosowania. Ubolewa, że rząd nie wniósł takiego przedłożenia, któreby cała Izba jednogłośnie mogła była przyjąć.

Prezydent ministrów hr. Taaffe zabiera głos.

Wiedeń, 14 lutego. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej.) Hr. Taaffe oświadcza, że rząd długo się wahał, zanim postanowił wydać rozporządzenie wyjątkowe. Rozważał on, czy mu zwykłe ustawy wystarczą — przyszedł jednak do przekonania, że coraz większe szerzenie się anarchicznej partyi wymaga nadzwyczajnych środków. Co do formy miał rząd w ustawie z 25 maja 1869 wskazaną drogę. Bez tej ustawy byłby rząd musiał wnosić osobny projekt, czyby on się miał nazywać ustawą przeciw socyalistom, czy ustawą o bezpieczeństwie publicznem. Lecz rząd nie mógł tego uczynić, ponieważ zastał już gotową ustawę.

Majowa ustawa z r. 1869 nadaje rządowi prawo — a prawo, ustawą nadane, jest dla rządu wiernego swemu powołaniu — obowiązkiem (oklaski). Warunki wprowadzenia stanu wyjątkowego, ustawą przewidziane, są tutaj dane. O wydarzeniach, które to spowodowały, zawiadomił rząd Izbę i komisyę. Zakres rozporządzenia wskazany jest ustawą z r. 1869, a władza wykonawcza jest powołana do tego, aby osądzić, kiedy będzie chwila odpowiednia do zniesienia stanu wyjątkowego.

Co do oświadczenia, że rozporządzenia te mają być tylko przeciw anarchistom zastosowane, byłoby to grą w ślepą babkę, inny cel stawiać jawnie a do innego dążyć. To byłoby nieuczciwie, tego o żadnym rządzie przypuszczać nie można. Twierdzono, że środki te zwrócą się przeciw liberalizmowi. Gdybym liberalizm jako tak niebezpieczny uważał — to otwarcie bym przeciw niemu wystąpił (oklaski).

Do tego, aby z istniejącej ustawy korzystać, rząd nie potrzebuje wotum zaufania, jest to bowiem prawem wszystkich ministerstw. Zapytywano, na co rządowi tak ogólnych i daleko idących praw. Ale gdyby rząd był ustawy zasadnicze tylko co do robotników zawiesił, nie byłoby to zrobiło dobrego wrażenia, ponieważ między robotnikami jest wielu dobrych, którym tylko zaszczytne świadectwo wydać można. Zawieszenie swobody druku było konieczne, ażeby można zamknąć wydawnictwo *Zukunft*.

Poprzedni mowca ubolewał, że nie korzystałem z tej sposobności, aby z takim wnioskiem wystąpić, któryby był przez wszystkie stronnictwa przyjęty. Ale jakże mogłem przypuszczać, że panowie odrzucicie rozporządzenie, które się opiera na waszej własnej ustawie? (wesołość).

Rząd wykona postanowienia ustawy z całą stanowczością — nie będzie dążyć do żadnych innych celów, jak tylko do tego, żeby przeciw anarchistom wystąpić. Rząd nie ma reakcyjnych dążeń — a jeżeli rozporządzenie jest reakcyjnem, to i ci, którzy stworzyli ustawę z r. 1869 są reakcyonaryuszami (oklaski).

Rząd wydał rozporządzenie, aby obywateli ochronić od mordu i pożogi, socyalizm zaś innemi środkami wyleczyć należy. Rząd gorliwie zajmuje się kwestyą fabrycznych i rolniczych robotników. Pamiętajcie Panowie o ustawie o ubezpieczeniu robotników na wypadki nieszczęść.

Minister kończy prośbą o rychłe wzięcie na porządek dzienny ustawy o ubezpieczeniu (oklaski).

Po hr. Taaffem zabiera głos hr. Hohenwart.

Wiedeń, 14 lutego. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby posłów). Hohenwart przemawiając za wnioskiem większości, polemizuje przeciw sprawozdaniu mniejszości, które w dokonanych zbrodniach nie widzi wzajemnego związku, ani nie upatruje w nich skutku zbrodniczych spisków. Ileż ludzi ma jeszcze zginąć, aby sprawozdawcę mniejszości przekonać i nawrócić? Czyż ma przyjść do rzezi? Zaczepki sprawozdania przeciw większości są poprostu obelgą. Zawieszenie swobód konstytucyjnych jest wprawdzie ciężką ofiarą, ale wymaga tego wzgląd na życie obywateli i robotników samych.

Przyrzeczenie złożone przez rząd nie jest bynajmniej umową natury czysto prywatnej, lecz układem między administracyą państwa a reprezentacyą jego mieszkańców. Na to można się spuścić. Zbrodniczą propagandę trzeba koniecznie wykorzenić; dlatego mowca zaleca wniosek większości do przyjęcia. (Oklaski z prawicy).

Fuernkranz jest przeciw rozporządzeniu, żąda prawa powszechnego głosowania, aby i robotnicy mogli przemawiać w parlamencie.

Londyn, 14 lutego. W Izbie gmin przedłożył Gladstone telegram Gordona z doniesieniem, iż powstańcy wytężają obecnie siły w celu nakłonienia plemion sąsiednich do powstania. Bezpieczeństwo Chartumu i Berberu nie zagrożone. W Suakim panuje spokój. Do Tokara wysłano urzędowe listy z wezwaniem, aby trzymał się, póki nie nadejdzie odsiecz złożona z wojsk angielskich. Gordon udał się do Berberu; otaczają go liczni wpływowi naczelnicy.

Doniesienie dzienników, iż książę Edinburski otrzymał rozkaz udania się na morze Czerwone, jest mylne. Hevett dowodzący w Suakim, posiada zupełne zaufanie rządu, który chce mu dać wszelkie poparcie, jakiem na razie może rozporządzać.

Paryż, 14 lutego. Courbet donosi 8 b. m, że mandaryni, którzy nakazali rzeź chrześcian w prowincyach Anamu, z rozporządzenia rządu anamickiego w Hyé, zostali sądownie ukarani. *Patrie* donosi, że rzeź w Thaukoa nie była jedyną. Biskup Gaspar z północnej Kochinchiny donosi, że w okolicy Hué popełniono straszliwe rzezie, wiele osad chrześciańskich zniszczono, a zabito przeszło 50 chrześcian. Najęte przez mandarynów bandy włóczą się po kraju, niszczą i mordują, wołając: śmierć chrześcianom, śmierć Francuzom! Nawet wikaryat we wschodniej Kochinchinie zagrożony.

Chrześcianie z okolic Turanu opuszczają siedziby i chronią się do Quinhou, gdzie spodziewają się zastać Francuzów.

Temps donosi, że połączenie telegraficzne z Tonkinem zostanie jutro ukończone.

Rzym, 14 lutego. Nota Watykanu o majętnościach zakładu *de propaganda fide* zawiera dzieje tej instytucyi, wykazuje jej uniwersalny charakter i uważa za konieczny warunek rozwoju zupełną niezawisłość finansową. Nota przypomina pomyślny dla zakładu dawniejszy wyrok sądowy i przy końcu zwraca uwagę mocarstw katolickich na ciężkie naruszenie praw wszelkich i wykazuje, iż Watykan chwyci się właściwych środków ku ochronie interesów zakładu *de propaganda fide*. *Osservatore romano* ogłasza mowę papieża wygłoszoną przy odczytaniu dekretu w sprawie uczczenia głośnych z bohaterskiej cnoty: Diego di Cadi i Gertrudy Salandri. Papież rzekł: Swiat cnót tych nie pojmuje, przejęty głęboką nienawiścią do religijnych zakonów, toczy z niemi wojnę bluźnierczą i bezbożną. We Włoszech po zniszczeniu i ograbieniu religijnych stowarzyszeń bez żadnego powodu, doznają jeszcze żyjący ich członkowie prześladowania. ostatnie lata ich życia są pojone goryczą. Jest to dla nas powodem głębokiego żalu; błagamy Boga, by łaską swoją założył wędzidło wzrastającemu zuchwalstwu przeciwników i udaremnił karygodne i nierozsądne ich zamiary.

Ateny, 14 lutego. Poseł turecki otrzymał telegram z Krety, zaprzeczający wiadomości o powstaniu Phakiotów.

Kair, 14 lutego. Przygotowania do wymarszu wojska przeznaczonego do Suakim żywo postępują. Z Suakim doniesiono wieczorem 13 lutego, że przysłanie wojsk do Suakim zostało urzędownie zapowiedziane.

Do Suakim przybyło pięciu mężczyzn z załogi w Sinkat, oraz kilkanaście kobiet z Sinkat, Przybysze potwierdzili w zupełności doniesienia o zajęciu Sinkatu, dodając, że przywódzcy powstańców obiecali zostawić przy życiu ludzi, z załogi, jeśli Tewfik pasza zostanie im wydany.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 14 lutego 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·8	79·80
„ 5% austr. nieopodat.	94·95	94 95
„ srebrna	80 4	80 40
„ złota	101 95	10[illegible]·45
6% Renta złota węg.	12[illegible]·70	121·75
4% Renta złota węgierska	90 10	90· —
Losy z r. 1860	13[illegible] 6[illegible]	135·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	844· —	844 —
„ kredytowe austr.	39[illegible]·7[illegible]	[illegible]
Londyn	12[illegible]	121·45
Napoleondor	9 61	9·6[illegible]
Lombardy	141·[illegible]0	141·50
Losy z r. 1864	172·	17[illegible]·—
Akcye Karola Ludwika	[illegible]	2[illegible]4·—
Akcye Lwow. Czer.	1[illegible]2·5	172·—
Akcye kol. węg. półn. wsch	156	15[illegible]·—
Obl. indem. galic.	10[illegible]—	[illegible]0
Losy Prem. Węg.	1[illegible]·50	115·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·25	146·50
Akc kol. półn. zach. austr.	18[illegible]·50	183·
6% Listy zast. hipot. gal.	10[illegible]·25	[illegible]
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·—	[illegible]9·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	17[illegible]·[illegible]5	171·7[illegible]
Marka	5[illegible]·30	59·3
Ruble	117 37	117·37
Dukat	5·70	5·7[illegible]

Usposobienie giełdy: ciche

Berlin d. 14 lutego 1884		
Banknoty austryac.	168·70	16[illegible]·6
Wiedeń	168·4	[illegible]68·50
Warszawa	[illegible]·0	19[illegible]·60
Ruble	19[illegible]·3[illegible]	193.40
5% Listy zast. król. polsk.	61·75	61·[illegible]5
4% „ likwidacyjne	54·[illegible]0	[illegible]·10
Akcye Karola Ludwika	12[illegible]·[illegible]0	124 75
„ kredytowe	5[illegible]	529·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Krakow, dnia 14/2.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	117	[illegible]	118	50
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	58	[illegible]	58	75
Kupony srebrne	99	25	—	—
Dukat nowy ważny	5	60	5	70
20-to Frankówka złota	9	42	9	60
6% [illegible] kraj. galic. . za złr. 100	—	—	—	—
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98	—	99	40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99	—	100	50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89	70	91	80
6 „ „ „ Banku Hip.	102	—	103	50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100	50	102	—
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97	—	99	—
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	—	—	—	—
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99	50	101	75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88	—	89	50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 13/2.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 300	—	—	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	90	99	20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89	—	90	50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	90	102	20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100	50	100	85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97	90	98	15
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	—	—	—	—
Obligacye indemn. gal.	98	80	99	30

Warszawa, dnia 13/2.

	płacą		żądają	
4% Listy zast. z r. 18 69 (bez bież. kup.)	—	—	100	10
5„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	89	—
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ „ III. „	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 13/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą		żądają	
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	79	75	79	90
4½ „ „ „ srebrna . „ „ 100	80	60	80	75
4 „ „ „ złota . „ „ 100	101	40	101	60
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	94	90	95	05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123	—	123	50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135	75	136	—
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	145	—	146	—
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172	—	172	50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	172	—	172	50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37	—	40	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	121	55	121	75
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	90	10	90	25
5 „ „ pap. „ „ „ 100	87	80	87	95
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	99	—	99	25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115	25	115	75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115	25	115	75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	112	30	112	70
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99	—	100	—
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	99	80	100	40
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100	75	101	50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100	50	101	—

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą		żądają	
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	117	—	—	—
5 „ „ „ „ „ 1878 „ 1	10?	75	103	50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	27	80	28	20
0 „ Tureckie po 400 „ „ 1	20	—	20	50
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120	25	120	50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98	—	98	50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	75	102	25
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	97	75	100	30
5 „ „ „ „ „ „ 100	96	75	—	—
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	97	—	98	—
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100	—	101	—
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	95	—	99	—
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	90	60	91	10
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	60	—	62	—
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102	20	102	70
4½% „ „ „ „ „ 100	101	20	101	50
4% „ „ „ „ „ 100	94	[illegible]	95	[illegible]
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	97	50	98	—
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105	25	106	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99	60	100	—
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99	10	99	3
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96	—	96	25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	95	25	?5	[illegible]
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	73	75	74	75
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100	102	60	102	90
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	95	50	96	—
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140	—	140	25
5 „ Pram -Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	95	75	96	25
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	93	50	94	—

LOSY	płacą		żądają	
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	170	25	170	75
Klary . . . . . na 40 złr. m. k.	56	25	—	—
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	110	—	110	50
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a.	19	50	20	50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k.	18	—	—	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	18	—	19	—
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a.	23	—	2?	—
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a.	38	50	39	50
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k.	36	—	36	50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	11	70	11	90
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	6	30	6	50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	20	—	21	—
Salm . . . . . na 40 złr. m. k.	—	—	—	—
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	22	—	23	—
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k.	49	—	49	50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	126	—	127	—
4% „ . na 50 złr. w. a.	64	—	6?	—
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k.	27	75	28	25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37	—	37	50

AKCYE BANKOWE	płacą		żąd.	
% Anglobank na 120 złr.	1?4	35	115	—
„ Bankverein Wiener na 100 „	1?6	6?	?6	[illegible]
„ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	3?6	50	306	80
„ Kreditbank węg. [illegible] na 200 złr.	307	50	3??	80
„ Landerbank na 100 złr.	114	2	114	40
„ Austro-węgierski . na 600 złr.	845		846	—
„ Unionbank . na 1?? złr.	111	75	112	25
AKCYE KOLEJOWE				
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	170	75	171	25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2680	—	2?83	—
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	205	25	205	75
5 „ Karola Ludwika . . . na 210 „	294	—	294	50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	146	50	147	—
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	1?2	50	173	50
5 „ Rudolfa . . . . na 200	177	25	177	75
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200	171	75	1?2	25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	311	60	311	90
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	141	80	142	—
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5	70	5	72
20-to Frankówki . . . . „ „	9	61	9	62
20-to Markówka . . . . „ „	11	86	11	88
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9	87	9	88
Funty szterlingi . . . . „ „	12	12	12	15
Tureckie liry złote . . . „ „	10	91	10	93
Banknoty włoskie . . . . „	48	05	48	15
Ruble papierowe . . . . 100 „	117	25	117	75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.